

Cenne usługi ekspertów zarządzania IP nie muszą wiązać się z dużym wydatkiem dla firmy - Jarosław Osiadacz CTT PWr

Przeciętny przedsiębiorca może być świetnym ekspertem w swojej branży albo po prostu mieć "smykałkę" do biznesu, aby z powodzeniem funkcjonować na rynku. Rzadko jednak ma wysoko wyspecjalizowaną wiedzę w zakresie praw własności intelektualnej, która zapewniłaby mu ochronę przed nieuczciwą konkurencją i dostęp do innowacji. Usługi eksperta od zarządzania wiedzą firmy i transferu technologii stają się tak potrzebne, jak profesjonalna księgowość. Podobnie jak księgowego, mała firma będzie mogła takiego specjalistę wynająć, a duża – zatrudnić na pełny etat. Wzbogacanie kadry nie musi zatem oznaczać wielkich wydatków.

- Transfer technologii i zarządzanie własnością intelektualną to specyficzna i interdyscyplinarna dziedzina wiedzy, wymagająca - podobnie jak inne interdyscyplinarne kierunki, jakie powstały w ostatnich latach (np. biotechnologia, która wyrosła na styku chemii i biologii molekularnej) – kształcenia specjalistów. Dlatego tworzenie nowego kierunku studiów w zakresie zarządzania własnością intelektualną to konieczność, którą uświadamia sobie dzisiaj nie tylko środowisko akademickie - mówi Jarosław Osiadacz, zastępca dyrektora Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii (Politechnika Wrocławska).

Jego zdaniem, takich ludzi na rynku brakuje. Rzecznicy patentowi to specjaliści od własności intelektualnej, ale zakres zadań, na których się koncentrują, to głównie etap pozyskiwania i utrzymania ochrony własności intelektualnej – brakuje tu ciągu dalszego. Jednocześnie rodzi się nowa profesja - ludzie, którzy zajmują się udostępnianiem, na drodze negocjacji, a później sprzedaży licencji, czy innej ścieżce przekazania praw do własności intelektualnej.

- Ludzie, którzy zajmują się obecnie transferem technologii, nawet jeśli specjalizują się w nim od wielu lat, mają luki w profesjonalizmie. Posiadają doświadczenie, ale brakuje im wykształcenia. Wiedza jest coraz szersza i głębsza, a wciąż jej przybywa. Pięć lat temu o IP mówiło się niewiele. Teraz ten problem zaczyna się robić ważki, ponieważ zarówno przedsiębiorstwa, jak i uniwersytety zaczynają dostrzegać potrzebę ochrony tego, co wytworzyli, swoich dóbr intelektualnych, wartości niematerialnych i prawnych.

Owa potrzeba dała początek wielu oddolnym inicjatywom. Uniwersytety i instytuty badawcze, organizacje pozarządowe i instytucje otoczenia biznesu zajmujące się wspieraniem i doradztwem dla przedsiębiorstw, coraz chętniej przyglądały się i przysłuchiwały, jak sfera zarządzania własnością intelektualną funkcjonuje zagranicą. Uczono się na wzorach, które oferowali Finowie, Amerykanie, Brytyjczycy czy Niemcy.

- Cały czas brakuje w Polsce intensywnych kursów dla specjalistów. Przy tym zakresie materiału powinny być to kursy uniwersyteckie w postaci studiów stacjonarnych. Studia podyplomowe mogłyby okazać się niewystarczające, żeby ogarnąć całość wiedzy związanej z ochroną i utrzymaniem własności intelektualnej, jej profesjonalną wyceną, prowadzeniem negocjacji, zawieraniem kontraktów i zarządzaniem projektami, których istotną częścią jest transfer wiedzy czy technologii.

Luka wkrótce zostanie wypełniona. W ciągu dwóch lat powinien ruszyć nowatorski na skalę europejską kierunek studiów: zarządzanie własnością intelektualną. Specjaliści wykształceni na tych studiach będą zarządzać wielkimi projektami prowadzonymi przez konsorcja nauki i przemysłu, ale także znajdą zatrudnienie w centrach transferu technologii. Będą mogli zatem pomagać również małym i średnim przedsiębiorcom.

- Małych firm, najczęściej prowadzonych przez właściciela, nie stać na etatowe zatrudnienie osoby, która odpowiadałaby za transfer nowoczesnych technologii. Wyjątkiem są wysokotechnologiczne przedsiębiorstwa. Przeciętni przedsiębiorcy rzadko mają wysoko wyspecjalizowaną wiedzę w tym zakresie – albo są ekspertami w konkretnej dziedzinie (przedsiębiorstwo założone w oparciu o wiedzę założyciela i później rozwijane przez współpracowników), albo mają smykałkę do biznesu i uważają, że nie muszą wcale znać się na prawach własności intelektualnej. Oferowanie usług profesjonalistów od

zarządzania własnością intelektualną małym i średnim przedsiębiorcom zdejmie z nich obowiązek posiadania wyspecjalizowanej, a co za tym idzie drogiej kadry na stały etat. To jest tak, jak z zatrudnieniem księgowego w małej firmie – kosztownym w przypadku pracy etatowej, a opłacalnym jako usługa kupowana na zewnątrz – porównuje Osiadacz.

Dyrektor przewiduje, że profesjonalista mógłby być wynajmowany przez firmę na określony czas lub zatrudniany na ułamek etatu. Usługa polegałaby na zdobyciu odpowiednich technologii dla małego przedsiębiorstwa albo zbyciu tych technologii, które opracowano w firmie, a które bez szkody dla pozycji konkurencyjnej można udostępnić na zewnątrz.

– To będzie się wszystkim opłacać. Profesjonalista będzie mógł takich projektów prowadzić kilka, a przedsiębiorca nie będzie zwracał sobie głowy utrzymaniem stanowiska. Po prostu kupi interesującą go usługę lub skorzysta z niej za darmo, jeśli umożliwi mu to program rządowy czy międzynarodowy. Duże firmy, prowadzące dużo innowacyjnych projektów, będą zatrudniać takiego specjalistę na stałe, tak jak na stałe mają biuro księgowe. Mam nadzieję, że również kadry centrów transferu technologii zasilać na stałe eksperci zarządzania własnością intelektualną.